

Jane McBride

Historia oparta na faktach

„*[Czyńcie] to, co jest dobre*” (II List do Koryntian 13:7).

„Chciałabym, żebyś popilnowała brata”, powiedziała mama. „Tata i ja jedziemy pomóc choremu”.

Spojrzałam znad zamiatanej podłogi naszego małego domu i przytaknęłam. Mama, jako prezydent Stowarzyszenia Pomocy, często udawała się z wizytą do sióstr w naszym okręgu.

„Dziękuję ci, Arlyn”, powiedziała mama, całując mnie w czubek głowy. „John śpi. Na blacie w kuchni rośnie ciasto na chleb. Nie ruszaj go, proszę”.

Patrzyłam przez drzwi, jak mama i tata odjeżdżają samochodem po zakurzonej drodze. Byłam dumna z tego, że mama mi ufa.

Kiedy zamiotłam kuchnię, zatrzymałam się i spojrzałam na ciasto chlebowe. Ledwie mogłam się doczekać chwili, kiedy mama wieczorem upiecze chleb. Zazwyczaj jedliśmy świeży chleb z domowym dżemem. Ale trzy miesiące temu skończył się dżem.

Dżem! Myśl o nim sprawiła, że zachciało mi się czegoś słodkiego. Zerknęłam na słoje z cukrem stojący wysoko na półce. Wiedziałam, że mama zachowała go do przygotowania większej ilości dżemu.

Lecz im bardziej myślałam o cukrze, tym bardziej byłam głodna. W końcu przyciągnęłam krzesło do blatu i wyciągnęłam ręce. Moje palce ledwie dotykały słoja z cukrem. Przyciągnęłam go na skraj półki...

A wtedy słoje zsunął się z półki! Próbowałam go złapać, ale wpadł z głośnym plaśnięciem w sam środek ciasta chlebowego. Cukier rozsypał się po całym chlebie, blacie i podłodze.

„Och, nie!”, wykrzyknęłam. Mój krzyk obudził brata. Zaczął płakać. *Mnie* też chciało się płakać. Co mama powie, jak zobaczy ten bałagan?



Gdy uspokoiłam Johna, wzięłam się — najlepiej jak umiałam — za sprzątanie cukru. Wyciągnęłam słoje z ciasta i go umyłam. Starłam cukier z blatu i z podłogi. Ale nic nie mogłam zrobić z cukrem, który znalazł się w cieście.

Pomyślałam, żeby odstawić słoje na półkę. Może mama nie zauważy, że jest pusty. Wiedziałam jednak, że to nie byłoby w porządku. Postawiłam więc słoje na stole i czekałam, aż mama i tata wrócą do domu.

Kiedy wrócili, mama od razu zauważyła stojący na stole słoje.

Wzięłam głęboki oddech. „Chciałam tylko posmakować cukru. Ale zrzuciłam słoje z półki. Próbowałam posprzątać, ale nie udało mi się usunąć cukru z ciasta”. Szybko wyrzucałam z siebie słowa, patrząc na podłogę.

Mama nie odzywała się przez minutę.

„Przepraszam”, wyszeptałam.

Mama westchnęła. „No cóż, chyba dzisiejszy chleb będzie super słodki”, powiedziała. Podniosłam na nią wzrok. Lekko się uśmiechnęła. „Dziękuję, że powiedziałam nam, co się stało”.

Kiedy jedliśmy bardzo słodki chleb, mama i tata mówili o uczciwości.

„W życiu wszyscy popełniamy wiele błędów”, powiedział tata. „Jednak kiedy jesteśmy uczciwi i staramy się odpokutować, Ojciec Niebieski i Jezus są szczęśliwi. Zawsze będziemy błogosławieni za uczciwość — nawet jeśli na początku wydaje się to trudne”.

Wciąż było mi smutno, że rozsypałam cukier. Wiedziałam, że zapewne przez mój błąd nie będzie w tym roku dużo dżemu. Cieszyłam się jednak, że powiedziałam prawdę. Tego słodkiego uczucia nie mogłaby dać żadna ilość cukru. ●

Autorka mieszka w stanie Kolorado w USA.

Słodka uczciwość

ILUSTRACJA — SARAH GRAMWELSPACHER



„Przestrzeganie Bożych przykazań zawsze przynosi błogosławieństwa! Łamanie Bożych przykazań nigdy nie przynosi błogosławieństw!”.

Prezydent Russell M. Nelson, „Niech wasza wiara jaśnieje”, *Liahona*, maj 2014, 30.